

## STEFAN KRUSIŃSKI

ur. 1928; Uniszowice



Miejsce i czas wydarzeń	Uniszowice, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Uniszowice, Konopnica, dwudziestolecie międzywojenne, II wojna światowa, edukacja, nauka, szkoła powszechna, warunki nauczania, Niemcy, życie codzienne, dzieciństwo

### Nauka w szkole powszechnej

Była jedna nauczycielka, Ruzikowska się nazywała i wszystkich przedmiotów uczyła, polskiego, matematyki, rysunków, no, wychowania fizycznego, historii to jeszcze tam chyba nie było, a później wojna była, to już historii w ogóle się nikt nie uczył.

Duża jedna sala [była], uczyliśmy się na zmiany, po dwie klasy naraz, jedni pisali, drudzy głośno czytali czy coś. Trzecia, czwarta wcześniej się uczyła, rano, a my późniejszy chodzili do szkoły, jak tamci wyszli, to myśmy wchodzili. Tam można było skończyć szkołę, można było skończyć trzecią klasą i można było zostać na drugi rok w trzeciej klasie, ale to już taki wyższy poziom miał być, to dwa lata można było w tej trzeciej [zrobić], trzy lata w czwartej i koniec szkoły. Można było [w ten sposób] skończyć w Uniszowicach szkołę [powszechną], nie wiem, jak oni tam oceniali, że ile to skończył, skończył podstawówkę i już, tak było. A ja chodziłem jeszcze częściowo do Konopnicy do szkoły. Daleko było chodzić, przez pola, później do Motycza chodziłem, w Motyczu skończyłem podstawówkę.

W zasadzie to chyba jakiś rok to się nie zdało w ogóle, mrozy były, nikt nie wiedział, że tam już się uczą, jak były duże mrozy do 30 stopni, to już do szkoły się nie szło, a wtedy były zimy okropne, do -40 dochodziło. Już jak było 30 stopni, to nie szło się do szkoły. Nikt nie powiadomił, że trzeba iść dalej, to się nie chodziło i tydzień, i dwa [tygodnie] do tej szkoły, później trzeba było iść do tej samej klasy, co się chodziło, bo się nie zdało. Taka była nauka.

W Konopnicy to, pamiętam, Niemcy stacjonowali na dole, mieli taki aparat prądotwórczy, to oni już tam światło mieli. Agregat [był] i tam buczało bez przerwy. Niemiec chodził w takich butach filcowych, w kozuchach, z karabinem wkoło tej szkoły, na warcie stał, zmieniali się. Było tam sporo Niemców na dole, chodzili na polowania, po polach.

Tam już było więcej nauczycieli, bo tam już była 7-klasowa szkoła czy 6-klasowa. Pewnie było już więcej obcych, bo z Uniszowic nas mało chodziło do tych szkół, parę

osób tylko, ja z kolegą chodziłem, tośmy chodzili tak razem, no i kilka dziewczyn, a reszta to tak gdzieś tam później jak ktoś zamożniejszy, to do Lublina wysyłał dzieci, a i zostawali na wsi, nie uczyli się już dalej.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2007-01-04, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Marek Nawratowicz
<b>Redakcja</b>	Justyna Molik
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"